

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

nie miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł. 7 zł. 50 ct.
połrocznie	9 zł.	12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ot.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro.
otwarte od 10—12 rano i od 6—6 wieczorem

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

Plac urzędników.

Lwów d. 22 września.

Urządowe zawiadomienie, iż ustawy dotychczasowej regulacji plac urzędników uzyskały sankcję cesarską i wejdą w życie z dniem 1 października, nie wystarczy jeszcze do przedsięwzięcia kroków, aby te podwyższone płace zostały już 1 października istotnie wypłacone. Potrzeba do tego urzędowej publikacji ustaw, że zaś w nich powiedziano, iż wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, przeto dla uniknięcia wszelkich wątpliwości, rząd z publikacją ich wstrzyma się do 1 października. Dnia 1 października więc otrzymają urzędnicy jeszcze dotychczasową pensję, a nadwzka dopiero później, po przeprowadzeniu niezbędnej manipulacji, zostanie im wypłacona.

Wielkiej nadwyżki w ciągu bieżącego roku urzędnicy mieć nie będą, gdyż, jak przy każdym nowym mianowaniu, tak i obecnie obowiązani będą do zapłacenia 30-procentowej taksy, — względnie przy wypłacie rząd ją sobie ściąganie.

Przedłożenie, w jaki sposób rząd zamierza spowodować regulację plac nadwyżką wydatków pokryć, wpłynęło zapewne do Rady państwa zaraz po jej zebraniu się. Jeśli Rada państwa przedłożenie tego z powodu istniejącej obstrukcji w parlamencie nie uchwali, rząd chwyci się niewątpliwie § 14 konstytucji t. j. drogą rozporządzenia cesarskiego postara się o odnośne fundusze.

Ustawa o podwyższeniu plac służy, która pociągnie za sobą zwiększony wydatek 3 1/2 miliona złr. będzie również niebawem Radzie państwa przedłożoną. Jaki los ją spotka zależy również od tego czy parlament będzie zdolnym do funkcjonowania, czy też nie.

Tajemnice Buscha.

Maurycy Busch, jak wiadomo, długoletni sekretarz Bismarcka, po śmierci księcia wydaje obecnie po angielsku i francusku dzieło, w którym zdradza wszystkie tajemnice działania Bismarcka tak w polityce międzynarodowej jako też i wewnętrznej niemieckiej. Kilka następów tej publikacji, która niemałe sprawiła i sprawia wrażenie w Europie po daliśmy już przed kilku dniami. Obecnie notujemy kilka następnych.

O podróżach hr. Herberta Bismarcka do Londynu, pisze Busch: W 1884 roku zapowiedział Bismarck zajęcie niektórych pasów ziemi w południowej Afryce, ku wielkiemu niezadowoleniu Gladstone'a, który wówczas był angielskim premierem, a ku wielkiemu jeszcze niezadowoleniu lorda Granville'a, który

w gabinecie Gladstone'a był ministrem spraw zagranicznych. Lord Granville, jak się zdawało, nie bardzo chciał wierzyć w tę sprawę, wziął więc zapowiedź Bismarcka wtenczas dopiero na serio, kiedy Niemcy już w większej części zaanektowali Kamerun i Togo. Po obu stronach panowało wielkie rozgoryczenie, aż wreszcie pokazało się, że ówczesny poseł niemiecki w Londynie hr. Münster, zapomniał przedłożyć Gladstone'owi depeszę Bismarcka, przeznaczoną dla ministra angielskiego. Wskutek tego posłano Herberta Bismarcka do Londynu dla wyrównania przeciwności. Hrabia Herbert spełnił posłannictwo swoje w charakterystyczny sposób: „Kiedy lord Granville w ciągu pertraktacji o Anglię Północną zapytał, czy Niemcy nie zamierzają dalej rozszerzać się ku wschodowi, ku wschodowi, w kierunku kraju Bechnana i Rzezypospolitej Burów, odpowiedział hrabia Herbert, że nie może zadowolić tego ciekawego pytania lorda Granville'a i to właściwie lorda Granville'a wcale nie obchodzi.“

W drugiej swej podróży do Londynu w 1885 roku b. hr. Herbert mniej szczęśliwym. Znalazł się po ustąpieniu Gladstone'a wobec lorda Rosebery'ego, który młodego dyplomata niemieckiego zupełnie „mismeryzował“ (wrażenie Bismarcka). Na zewnątrz to drugie poselstwo h. Herberta oznaczono publicznie jako prywatną wizytę. Jej właściwym celem atoli było zapewnienie Niemcom zatoki Luca i okolicy Benu, ale Herbert, który, jak oświadczył ks. Bismarck, nie był dostatecznie obznajomiony z mapami sprecyzowanymi, nozynie Roseberyemu, który okazał się bardzo stanowczym, zbyt daleko sięgające ustępstwa, tak, że Niemcy straciły zatokę Luca. Minister angielski oświadczył, że nie może pozwolić na to, aby kolonia Przylądka miała przeszkodzić z dwóch stron, gdy tymczasem hr. Herbert w tych sprawach kolonialnych nie był dość poinformowany, aby zrozumieć, że rozwój kolonii zawisł od ich krajów nadbrzeżnych.

O cesarzowej Fryderykowej powiedział raz Bismarck, że jest mądrą kobietą, choć na sposób kobiecy nie jest zdolną ukryć swych uczuć, a przynajmniej niezawsze. „Wywołałem niejedną łzę u niej i nie umiała zataić swego gniewu po aneksji Szlezewiku i HanoWERU. Zaledwie mogła znieść wówczas mój widok, ale teraz to usposobienie zmieniło się. Prosiła mnie pewnego razu o podanie jej szklanki wody, a gdy to nozynie, rzekła do damy dworu, której nazwisko wyszło mi z pamięci: „Wywołał u mnie tyle łez, ile wody mieści się w tej szklance, ale teraz już to minęło.“

Busch drukuje też list, który pisał obecny cesarz w sprawie małżeństwa księcia Battenberga 2 kwietnia 1888 r. do Bismarcka. Brzmi on, jak następuje:

„Albedyll odwiedził mnie i raz jeszcze

omówił całą Battenbergiadę. Przy tej sposobności wspomniano też o liście, który cesarzowa miała otrzymać wczoraj, a w którym Battenberg jej donosi, że ożeni się tylko za mojem przyzwoleniem — oo zasługuję na wzmiankę. W tym wz. lędzie był Albedyll tego zdania, że pozytywne uznanie czy powtórzenie tego frazesu należy zażądać od Battenberga, aby uzyskać lepszy punkt oparcia wobec niego. Czyby Wasza Książęca Mość zgodził się na moje wysłanie telegramu licbowego z rozkazem do Henryka, aby się udał do niego i zażądał od niego pisma, któreby zawierało to oświadczenie? Gdyby ono było w mojem ręku, a Battenberg mimo to miał czynić jakieś kroki lub wdawać się w jakieś intrygi, natenczas moglibyśmy udowodnić dokumentem, że dopuścił się wprost złamania słowa. Oczekując nprzejmej decyzji Waszej Książęcej Mości i w nadziei, że nroczystość urodzin Mn posunęła, pozostaję zawsze wierny jego i uniżony Wilhelm, następcą tronu.“

Do przymierza z Austro-Węgrami pobięła Bismarcka oprócz innych motywów także obawa przed przymierzem Austro-Węgier z Rosją. Wprawdzie zaraz po pierwszych słowach konferencji z hr. Andrassyem w Gasteinie Bismarck przekazał się o płochości swych obaw, mimoto jednak taka trwoga istniała. W sprawie tej tak miał mówić Bismarck: „Okolo tego czasu (1879) byłem z powodu Rosji bardzo niespokojny i bałem się, aby nie doszło do aliansu między nią a Austro-Węgrami. Francuzi byłiby także do tego przymierza przystąpili. W ostatnich czasach pisywali do nas Rosyanie niegrzeczne listy z pogrozkami na wypadek, gdybyśmy ich nie poparli w kwestyi wschodniej. Tłumaczyłem sobie, że nie mogliby się w ten sposób odzywać, gdyby nie mieli pewnego przyjaciela w Austro-Węgrzech takiego, któryby mógł się stać w danym razie sprzymierzeńcem. Próbowaliśmy też w Paryżu doprowadzić do skutku alians... ale Francuzi nie chcieli i nawet do nieśli nam o tem przez naszego ambasadora i innymi drogami... Wyjeżdżałem bardzo zadowolony z Kissingenu do Gasteinu, a gdy przyszedł Andrassy byłem bardzo ciekaw, co też on powie. Upewniłem się wkrótce, że nie ma nic, co by moje obawy usprawiedliwiło. Nie był w żadnym pozmienieniu z Rosją. Dopiero wtedy wystąpiłem ze swoimi pomysłami, a on go natychmiast akceptował tj. go dzielił na przymierze, ale na przymierze nie twierdzone przez konstytucję. Ani słysząc nie chciał o tem, tak samo jak i o tem, aby przymierze było jawne... Z wyjątkiem tego szeregów zgodził się Andrassy ze mną zupełnie, a monarcha wiedeński kto wie czy nie był większym zwolennikiem tego przymierza nawet od Andrasiego. Tylko nasz cesarz nie był za tem. Czynył wielkie zarzuty temu dziełu i gotów był nawet dobro ojczyzny po-

święcić na ołtarz swojej przyjaźni dla Rosji, chociaż Rosyanie o ile tylko mogli byli p-zniewiercami i niedołęgami... Nakoniec zdawało się że cesarz (Wilhelm I) ustępuje. Poprosiłem o urlop i dostałem pozwolenie na niego w bardzo urzędowym tonie trzymane. Zaledwem wyjechał powydawał cesarz najróżniejsze sprzeczne rozkazy tak, że mniał posłać do niego Stolberga, aby go napowrót nchodził.“

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 22. września.

Wczoraj przed tutejszym sądem zwykłym toczyła się rozprawa przeciw pułkownikowi Picquartowi i adwokatowi Leblois, oskarżonym o ogłoszenie tajnych dokumentów, dotyczących obrony narodowej.

Rozprawa rozpoczęła się w południe a przybyło na nią mnóstwo publiczności, dziennikarzy a także Clemenceau.

Picquart przybył w asystencyi dwu agentów policyjnych, Leblois, pozostający na wolnej stopie, zjawił się również.

Po wywołaniu rozprawy, zażądał głosu prokurator i postawił wniosek: odroczenia rozprawy. Wniosek ten motywował prokurator w ten sposób: Zawiadomiono mnie, iż władze wojskowe wytoczyły Picquartowi śledztwo o sfalszowanie dokumentu zwanego „Petit-bleu“. Dla wyjaśnienia i ocenienia całej sprawy potrzebnem jest stwierdzenie czy istotnie Picquart popełnił fałszerstwo owego dokumentu, czy też świadomie nim się posługiwał, — wnoszę przeto w odroczenie dzisiejszej rozprawy.

Labori obrońca Picquarta: Kiedyś pan otrzymał wiadomość o wytoczeniu śledztwa Picquartowi?

Prokurator. Wczoraj o 5 popołudniu. Oskarżony Leblois: Ja i Picquart mamy prawo żądać spiesznego wydania wyroku. Dość tłumienia prawdy. Dajcie nam światła! Mam do czynienia z przeciwnikami, po których wszystkiego spodziewać się można. Jest to banda fałszerzy i bezwzględnych podstępaczy. (Brawa w sali.)

Prezydent: Wzywam oburzonych, aby zachowywali się spokojnie. Przypominam, że wczoraj jeszcze adwokat Labori sam był za odroczeniem procesu.

Labori: Gdy wczoraj tego chciałem, to wchodziła w grę jedynie sprawa rewizji procesu Dreyfusa. Dziś atoli idzie zupełnie o co innego, bo przez odroczenie procesu władza wojskowa chce wydobyć Picquarta z rąk sprawiedliwości cywilnej, a oddać go na pastwę sądów wojskowych. Chce poprostu zamknąć usta człowiekowi, który w podziwianą godnym liście ofiarował się rządowi z do-

woła, że owa kartka, z którą znajduje się w związku w skutkach swoich nieprzewidziane jeszcze zdarzenie, mianowicie samobójstwo Henrygo jest fałszyfkatem.

Co się tyczy owego listu kart tokowego, sami żądaliśmy procesu, aby oszczercy mieli sposobność dostarczenia dowodów publicznych, tego atoli pewnie oficerowie sztabu jenerałego nie chcą. Nie boimy się nowego śledztwa radców wojskowych, jeżeli wyrokującymi nie będą tacy ludzie jak Paty du Clam lub inni. W końcu Labori sprzeciwia się odroczeniu procesu.

Pułkownik Picquart podniesionym głosem: Dowiedziałem się w tej chwili, że urządzenie wdrożono przeciw mnie postępowanie, w które jeszcze rano nie byłbym u-wierzył. Być może, iż dzisiejszego już wieczora odprowadzony będę do więzienia wojskowego. Ponieważ jest rzeczą możliwą, iż w tej chwili mam ostatni raz sposobność wyrażenia publicznie swego zdania, dlatego oświadczam, że jeżeli znajdę tam sznurkę Lemeriera Picarda (tajny agent, którego śród podejrzanych okoliczności znaleziono powieszzonego), lub brzytwę Henry'ego, wówczas będnę do morderstwa, gdyż ludzie tacy, jak ja, nie odbierają sobie życia. Tak jak tutaj, będę wszędzie z podniesioną stał głową, z tym samym spokojem wewnętrznym. Powtarzam, niech świat wie, że samobójstwa nie popełnię.

Trybunał uł na naradę, a po kwadransie wdróczywszy oszajmili, iż rozprawę odrocza do najbliższych dni.

Picquarta oficer żandarmerji przeprowadził z więzienia cywilnego do wojskowego.

Z polityki zagranicznej.

Lwów 22 września.

Całkiem niespodzianie donosi Times pod dnim 19 bm. z Pekinu, że wskutek przedstawień rządu angielskiego tsnagliamen upoważnił jenerałego dyrektora kolei żelaznych, aby na nowo podjął i do końca doprowadził układy z Bankiem hongkongskangajskim względem zawarcia pożyczki na dalszą budowę kolei Nienczwang. A właśnie Rosya z całą forszą parla i przeprala, aby ułady owe zerwano, rząd chiński ngął się pod presją rosyjską, pomimo wyraźnego prawa Anglików i pomimo dwukrotnych zapewnień gabinetu londyńskiego, że bezwzględnie poprze Chiny w sprawach, w których o prawa obywateli angielskich chodzi. Rosya obstawała przy tem, że strony, którema przechoodzi owa kolej (na wschód i północ od Pekinu) należą do obrębu wpływów rosyjskich. Czy prawda co donosi telegram Timesa? A jeżeli prawda, to czy Chiny myślą się oprzeć presji rosyjskiej, czy też Rosya pofol-

55

WSRÓD ŁAP POLIPA.

1864—1874.

POWIEŚĆ
WINCENTEGO HR. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

III.

Preses, odkąd powrócił z Dłuska, nie odzyskał swej pogody, z jaką zwykle przyjmował terazniejszość, a patrzył w ciemną przyszłość.

Wszak stał mu w myśli Witold, jego synowiec, cały fundament tych nadziei, które żywił, ta rola, na której w tym kącie kraju miał zaszczerpić swoje społeczne postulaty, by razem z nim zimną i ciężką ziemią nie zostały zasypiane, tylko, by rosły i krzewiły się.

Czyby były powolne podmuchom przyjaźnych wiatrów, świadcząc wymownie o jego potrzebnej i użytecznej gościnności na tym świecie?

Ten Witold, czy pochłonięty żądzą złota, czy oszołomiony namiętnością, czy już wo-

łał, zamierzał utopić się w małżeństwie z Łukomską.

Jeśli mu Nemezyś życia postanowiła wybrać w szerokiej okolicy, może w kraju całym, mniej sympatyczną synową (a za syna nważał młodzieńca), toby lepiej wybrać nie potrafiła.

Córka Łukomskiego, który uosabiał antytezę tego wszystkiego, co on umiował, n-szanował i pokochał, miałaaby zostać żoną człowieka, mającego być dalszą etyczną jego kontynuacją, mającego spełnić jego dziełowo społeczne posłannictwo, doczekać się owoców i ziarna z jego wytrwałych ideowych posiewów?

To mu się nie mieściło w głowie, a myśl, iżby jakiś Kłótar ki podnosił się w znaczeniu pieniędźmi Łukomskiego, pieniędzmi, które wezbranym strumieniem płynęły z przeciwnych mu źródeł, była mu przewstrętną.

I mordował się stary w wątpliwości i o bawie.

Nie śmiał poruszać tego przedmiotu z synowcem, bo sam ścisły obserwator prastarych zwyczajów, miał preensję, iżby on sam o go poradził i jemu zwierzył.

Uważałby za ułnienie dla Witolda, aby miał coś o tych projektach wiedzieć z boku, nie najpierw wprost od niego.

Nie chciał go obrażać w swych pojęciach i tak tłumaczył sam przed sobą swoją nie-

śmiałość w rozjaśnieniu nieznosnej mu sytnacyi.

Ale tymczasem stary cierpiał.

I odkrycie hrabiny, odkrycie pochodzenia pełnej wdzięku wychowawki tej Marty El-kiewicz, nie wypogadzało jego myśli, gdy spoczęły na drugim przedmioście jego trosk, sympaty i przyszłych narzędzi wielkich, ed lat piastowanych idei.

Jeśli kochał synowca, jako swoją krew, tą miłością wielkiego przodka i człowieka bałwochwalczo przywiązanego do wszystkich tych pojęć, które wytwarzają pojęcia ród, familia, to uczuciem prawie ojcowiskiem, może jeszcze tkliwszem, kochał „znajdę“, chłopca — Mateusza Kanadysa.

Wszakże oni dwaj tworzyli niejako dwa ognia łańcucha, który go miał związać z przyszłością poza jego grobem.

Zdawało mu się, iż jednym tylko ogniwem nie zdołałby utrzymać swej żywotności na tej nkochanej ziemi, w spełnieniu zadania, które przed jego zgonem skończone być nie mogło.

Pogodził podrażnionego i przez vis major uprzedzonego chłopca, z tą klasą społeczną, która go jedynie oświeśli mogła.

Jakimże znakomitym pośrednikiem między jego idea, którą miał potem reprezentować Witold, a tym chłopcem, którego w tej

chwili rozbestwiał Łukomski, mógł być taki Kanadys?

I były chwile, w których prezes w swym „znajdę“ nie widział dziecka, zawdzięczającego życie i byt jego dobroczynności, tylko jakiegoś wybranego z wybranych misjonarzy, mającego najwłaśnie ideę po nim krzewić wśród tłumaczy, którą on reprezentował.

Ożenił go więc z kobietą, która mu dała ręką, iżby rozpoczęte przezeń dzieło dalej prowadził będzie, któryby swym ustawicznym wpływem jego poglądy mu wpajała, stało się drogą mrzonką jego zbliżającej się sabbikiemi krokami niedolężnej starości.

Zwierzenia hrabiny, o ile je brał na serio, przerażały go, jako rozumnego człowieka.

Córka Spicimira, który wołał łamać niż głąd, i hrabiny, która znajdowała satysfakcję w rozsypaniu grubli sąsiada, córka takich dwóch indywidualności nesoabiających magnackie pierwiastki, społecznej schodzącej z pola czynu i panowania klasy, nie była zaista żoną dla chłopca z krwi i kości, choćby o tyle rozwiniętego, aby ją zrozumieć i ocenić.

Co innego miało miejsce, jeśli panua El-kiewicz była córką kowala i szlachciarki, a wychowawcą bardzo świadłej i dobrej kobiety.

Prezes za długo i za myślarco żył, by nie brać w rachubę niezbitych praw atawizmu.

A potęgował mu się z myślą, pogrzebał ją, myśl kłopotana przez lat tyle, ożenienia swego znajdy ze znakomicie wychowaną pr-pilką hrabiny, przychodziło mu trudno i napawało go boleścią, jego, popętnego spełnieniem swych społecznych doniosłości zachcia-niek wielkiego pana.

Pochłonięty temi myślami wyseadł z palacu z poczuciem jakiejś gwałtownej potrzeby zakończenia swych wątpliwości.

Wszakże możliwem to było. Dowiedział się, czy Witold serio myśli o Łukomskiej, czy Marta wyszłaby za Kanadysa, nie należało do niedostępnym mu rzeczy.

Postanowił więc już od wczoraj wieczora wyjść z labiryntu wątpliwości i w tym celu kierował swe kroki przez park ku krańcom tegoż, gdzie była wprost furka na gościniec, wiodący rzez wieś Starawieś, (było bowiem miasto i przy nim siolo tak zwane) kn Sobodzie.

Na końcu tego gościnca, obudowanego z dwóch stron porządnymi chałupami chłopów, stała jed a wyższa, prostsza, obszerniejsza i bielsza od innych. Często on tą drogą piezo i sam chodził do ulubieńca. Po drodze zatrzymywał się, rozmawiał z chłopami, dowiadywał się o ich potrzebach i o małych wypadkach w łonie tego ogniska, koncentrującego ludzkich żyć kilkaset.

(C. d. n.)

Rękawiczki, Gorsety, Pończochy damskie i dzieciinne, Perfumery franc. i ang. poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów ulica Halicka 1. 14.

Nowości z konfekcyi na jesień w wielkim wyborze Magazyn Schayerów we Lwowie.

gowała? Może być to ostatnie, bo właśnie donosi *Daily Mail* z Szangaju, iż coraz wyraźniej się okazuje, że zbliżenie między Anglią a Rosją faktem się stało. Ale znów ten telegram kończy się dziwnym dodatkiem, że przemysłowców angielskich fakt ten niepokoi, ponieważ w handlu swoim uważają się za poszkodowanych przez konkurencyjną Rosję.

Półnastkowy paryski *Temps* oświadcza, że śladnej nie mają podstawy londyńskie doniesienia, jakoby rząd francuski odwołał wyprawę Marochanda i śladnego jej nie przyznawał charakteru urzędowego. *Debata* wykazuje, że dawna egipska prowincja Ekwatoria wraza z Faszodą należała uważać za *res nullius*; dalej że Marochand nie jest awanturnikiem, ale do urzędowej misji Listarda na leży. O osem też w Londynie wiedzieć muszą i dlatego nie potrzeba się obawiać spotkania Kitchenera z Marochandem. Francja i Anglia mogą się snadno porozumieć o do następstw tego wypadku. Jeżeli Francuzi na mocy niewątpliwego prawa stoją w Faszodzie, to znów nie są poznają w Paryżu, że int ressa obu państw, jeżeli nie jednako, za pomocą przyjaźnielskiego układu pogodzić należy — tego zaś nie mogą dokonać Kitchener i Marochand w Faszodzie. Jeżeli Anglia chce prowadzić układy w Londynie, to Francja do tego gotowa; w razie uporu Anglii nie na Francję spadnie odpowiedzialność. Zdaniem *Köln. Ztg.* Francuzi zapewne ustąpią z Faszody, jeżeli otrzymają grube kompensacje.

Sprawa ta, jak wiadomo, stoi w ścisłym związku ze sprawami południowo-afrykańskimi. Anglii dają do wytworzenia sobie wyłącznego władztwa od Kaplandu aż do Egiptu, umyśliła sądowa stłumić, a przynajmniej złamać republiki i boerskie Transvaal i Oranje. Ten cel główny miała osiągnąć a niefortuna dla Anglików wyprawa Jamesona. Ale w ostatnich czasach obie republiki zawarły sojusz zaczepno-odporny, pomimo protestu Anglii, iż Transvaal nie ma prawa zawierać takich traktatów bez zawiadomienia Anglii. Na to Anglia wykonuje swój plan dawny, i od tonającej w długach Portugalii nabywa zatokę Delagoa, ten jedyny dla republik boerskich przystęp do morza, który wiec Anglii sąmknąć im gotowi. Boersy nie sąspiają sprawy i właśnie onegdaj przybył do Pretorii (stolicy Transvaalu) p. Steijn, prezydent republiki Oranje na naradę.

W Pretorii przyjeżdża Steijna z uniesieniem. Ma powitanie odparł Steijn, iż się spodziewa, że odwiedzić jego jeszcze bardziej zepełni obie republiki, i że reszta żywota prezydenta (starego Krügera) upłynie w spokoju. Skończył Steijna oświadczeniem, że obie republiki nie przedsięwzięły niożego takiego, cety przeciwnie było pomyślności reszty państw Afryki południowej. Boerom przyszedł w pomoc swrot racony w Kaplandzie, gdzie przy ostatnich wyborach do parlamentu zwyciężyło pod hasłem: „Góra Boersy!” Stronnictwo tak swanego Afrikanerbundu, do którego wchodził potomkowie Holendrów, czyli Boerów, którzy pierwotnie Kapland skolonizowali byli, tudzież urodzeni w Kaplandzie Anglii, którzy się już nie Anglikami, ale Afrykanderami mienia. Stronnictwo postępowe, wójujące pod przewodem Ceyla Rhodesa i hasłem: „Góra Anglia!” pozostało w mniejszości, mimo nieetychanej agitacji i przekupstwa. Nowy parlament i rząd kaplandzki będą się trzymały polityki pojednawczej wobec Transvaalu i netykiania niepodległości Transvaalu, przeciw dotychczasowej polityce Rhodesa, podlegającej zacieklej wadź rasową i zazostającą wszelkie różnice z republikami boerskimi.

New York Herald donosi, że stosunki dyplomatyczne między republiką południowo-amerykańską Kolumbią a Włochami zostały zerwane; że rząd kolumbijski zawiesił wszystkie z Włochami zawarte traktaty, oddał paszporty reprezentantowi Włoch w Kolumbii, a włoskim konsulom i agentom konsularnym odebrał *esquatur* tj. prawo urzędowania. Dotychczas słyhać było, że to owasem Włochy odgrażyły się zerwaniem stosunków z Kolumbią. Sprawa jest drobna; chodzi tylko o odszkodowanie pokrzywdzonych obywateli włoskich, trudno więc, aby przyszedł do zbrojnego satargu, do którego Kolumbia silnie posiada — chyba że na Stanach Zjednoczonych polega.

Zatarg między republikami południowo-amerykańskimi Argentyną a Chile przehodził koleje dawne. Od czasu wyzwolenia się obu republik z pod władzy hiszpańskiej nie było dokładnego rozgraniczenia między sąsiedzami. Chłijozcy roszczą sobie prawo do pewnych ziem południowych po za Kordyliierami, osemu Argentyna się sprzeciwia. Wczoraj mieliśmy telegram *Timesa*, że opór już jest zagadzoną, a niektóre sporne jeszcze punkta oddane będą pod sąd rządu angielskiego. Wnet atoli doniesiono z Santiago, że obijili minister spraw zagranicznych dnia 16 bm. zaproponował natychmiastowe zakończenie sprawy przez sąd polubowny, ale Argentyna ponownie tę propozycję odrzuciła. Dzisiaj zaś nadchodzi telegram „Biura Reutersa”, że argentyńska lba posłów na onogajszem tajnem posiedzeniu uchwałała powiększyć się zbrojne o 50 000 ludzi; wydatki na ten cel w sumie 22 milionów dolarów mają znaleźć pokrycie w ustanowieniu

nowych podatków; że jednakowoż mimo tych zbrojnych przygotowań nie obawiają się w Buenos Ayres (stolicy Argentyny) wybuchu wojny, lecz uważają prawie za pewne, że kwestya graniczna rozstrzygnięta będzie w drodze pokojowej.

Z Tryestu zaś donoszą, że tam pewien okrętowy maszynista argentyński zwerbował był 35 ludzi dla stojącego w Genui argentyńskiego okrętu wojennego, że już dano tym ludziom bilety na przejazd morzem, ale policja ich w ostatniej chwili przyaresztowała.

I nowy nadeszedł telegram, że ostateczne rozstrzygnięcie sporu ma dzisiaj nastąpić. Widocznie zachodzi w tych sprzecznych wiadomościach jakieś matactwo giełdowe. Europejski świat handlowy jest wielce silytowany tą sprawą argentyńsko-chilijską — raz z powodu, że Argentyna jest jednym z wielkich dostawców zboża dla Europy, a powtóre, że politycy argentyńskie są ulokowane w Europie, po trzecie zaś, że Chili posiada wojsko doskonale wyćwiczone na wzór niemiecki, dobre finansie i już niedawno temu Peru na głowę pobila była. Z tego stanu rzeczy korzystają spekulanci giełdowi, i przeszło od dwóch tygodni telegramy codziennie, a czasami dwa razy na dzień, coraz inozej stan sporu przedstawiają. Dziś tydzień np. opiewały telegramy całkiem pokojowe, a w piątek donosił *New York Herald*, że nietylko przyjdzie do serwania między oboma republikami, ale cała Ameryka południowa w wir ten porwana zostanie. W sobotę doniesiono znów, że Argentyna złożyła już w Banku angielskim pieniądze na spłatę swoich kuponów, a więc pokój itd.

Wszystkie te sprawy, któreśmy tutaj przedstawiali, wydają się zapewne drobnemi-ale są one tłem, na którym się urabia polityka mocarstw.

Finansowa organizacja ziemian.

Lwów d. 22 września.

Pojawiła się świeżo w Krakowie broszura p. t. *Syndykaty i spółki rolnicze we Francji*, napisana przez p. Tadeusza Kudelkę — „dyplomowanego agronoma” — zasługująca na wszelkie miar na uwagę kół rolniczych. Gdy bowiem w innych krajach wokoło nas — w krajach samoludnych i samodzielnych, nie mianio organizują się z całą energią do obrony swoich interesów, a nas bardzo mało widad ruchu w tym kierunku — pomimo, że w naszych stosunkach stan rolniczy jest uboższy, mniej solidaryzowany, a ma przecież bez porównania donioślejsze znaczenie pod względem ekonomicznym, społecznym i narodowym, niż gdzie indziej. Z rolnictwa żyje u nas 78% ogółu ludności. Ale nietylko liczebna siła, lecz także i społeczne znaczenie i z tradycji historycznej stan ziemiański zajmują u nas przewodnie miejsce. I dla tego należałoby pragnąć, ażeby i u nas wszedł się t. z. „ruch agrarny” — t. j. solidarne łączenie się ziemian do wspólnej i solidarnej obrony przeciwko postronnym wpływom szkodliwym — należałoby tego pragnąć w ogólnym interesie narodowym.

Niesporne różnice interesów pomiędzy małą i wielką własnością ziemską — czyli mówiąc krócej: pomiędzy chłopem i dworem, utrudniają istotnie solidarne ich łączenie się. Jest jednak pewien łącznik potrzebny, o którym nigdy nie godzi się zapominać — łącznik ten jest w naszym kraju — bez względu na to, czy on należy do kategorii posiadaczy wielkiej czy małej własności ziemskiej — a to właśnie ów łącznik na najwyższym dobru wspólnym, na interesie narodowym.

Skoro przeto interes narodowy nakazuje pracować jaknajgorliwiej nad podnoszeniem i wzmocnieniem żywiołu rolnego, wszystkie, co może wpłynąć na ekonomiczne i społeczne zolidaryzowanie ziemiaństwa — bez względu na to, czy chodzi o małą czy o wielką posiadłość ziemską, powinniśmy poważnie brać pod rozbiór.

W przedmowie do swej rozprawy mówi pan Kudelka, iż pragnąłby tą pracą przyczynić się do ożywienia w naszym społeczeństwie ruchu agrarnego wskazaniem „nowych celów, nowych myśli, nowych sposobów działania”. Biorąc zaś pod rozważenie warstwowo-gwałtownie odłączenia własności ziemskiej, podnoszenie się kosztów produkcji rolniczej, przy równoczesnym spadaniu cen plodów rolnych pod wpływem konkurencji zamorskiej — wskazuje p. Kudelka jako cel ruchu agrarnego dążność do obniżenia kosztów produkcji, podnoszenie jej wartości handlowej i uwolnienie ziemiaństwa od wysiłku ze strony pasywnych pośredników handlowych.

Wskazuje na przykład Francji, jako na wzór do naśladowania w praktycznym związku się rolników ku obronie swoich interesów za pomocą spółek i tak zwanych syndykatów czyli związków dobrowolnych dla pewnych kontraktów oznaczonych specjalnych celów — mianowicie: dla obrony w sprawach prawniczych i podatkowych, kupna i sprzedaży inwentarza, nawozów, nasion, sprzedaży plodów rolnych, przedsięwzięć przemysłowo-rolniczych, dla melioracji i parcelacji, dla spraw kredytu rolnego, dostaw plodów rolnych na wielkie targowiska, dla wojska itd.

Autor zachęca do naśladowania tych przykładów. Przemawia trafnie do naszych „obszarników”, do duchowieństwa, nauczycieli i do wszystkich ludzi dobrej woli, a mogących wywierać wpływ na lud, ażeby jak najgorliwiej zajęli się tworzeniem — na wzór francuski i u nas syndykatów i spółek rolniczych. Towarzystwa gospodarose, kółka rolnicze, czytelnie itp. stowarzyszenia stanowią dopiero — oenne co prawda, ale nieuspełnione wystarczające przygotowanie do organizacji rolników w spółki i związki finansowe. Na tle tych dawnych organizacji potrzeba pójść dalej — i tworzyć finansową organizację agrarną.

Piękną swoją pracę kończy p. Kudelka następującą apoteozą:

„Dotychczasowe waży, łączące warstwy oświecone we wsi z warstwami pogrążonymi w odczinnym znoju lub przymusowej bezczynności, oparte przeważnie na pobudkach niematerialnych, zaczynają się rozluźniać. Idąc z duchem czasu, trzeba te wspólne interesy, które dotąd obie te warstwy jeszcze łączyły, interesy ekonomiczne, pielęgnować i rozwijać, przeszedł dla dobra powszechności i kraju warstwy oświecone będą mogły utrzymać kierownictwo rozwoju społecznego, który inozej łatwo wpaść może w niepowolane ręce.

„Stoją tu przed nami zadania, od których rozwiązanie nasza przyszłość zależy. To zaś rozwiązanie słone jest w nasze ręce. Więć, *niech żywi nie tracą nadziei!*”

Są to alote słowa. Oby nie przebrzmiały bez echa!

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar.”

	wynosi:	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „	
półrocznie	9 „ —	12 „	

Nadesłać można przekazem lub czekiem pocztowym Kasę oszczędności pod adresem:
Administracja „Gazety Narodowej”
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3 (sklep).

KRONIKA.

Lwów dnia 22 Września.

Cesarz wedle dotychczasowych dyspozycji udał się ma jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca na dni kilka do Wallese dla odwiedzenia arcyksi. Walerya a w październiku pojedzie na dwa lub trzy tygodnie do Gödöllö.

Zapiski osobiste. Namieśnik hr. Piniński jutro powróci z Wiednia do Lwowa.

Ze sfer lekarskich. Dr. med. Józef Wikowski powrócił i objął czynności zawodowe.

Z armii. Rotmistrz I klasy Emil Wiśniewski we Lwowie otrzymał wyraz najwyższego uznania.

Odznaczenie. Żandarm Antoni Stachowski we Lwowie nagrodzony został za uratowanie tytoja srebrnym krzyżem zasługi.

Sprawa wyborów do Rady miejskiej lwowskiej, mających się odbyć w styczniu, już obecnie zajmują kółka mieszczańskie. *Lwowski* organ stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, już zaważa na porównaniu na „szakali i judasów wyborczych”, zwracając przytem uwagę, iż sanacja stosunków wyborczych, do lwowskiej Rady miejskiej byłoby gdyby magistrat nie mógł za śladną listą agitować i z biur ratusza nie robiono kandydatur wyborczych.

Na Heznie skargi z powodu złego funkcjonowania telefonów w ostatnich dniach, zawiadania dyrektora poczt i telegrafów abonentów lwowskiej sieci telefonicznej, że wadliwość te powstały wskutek uderzenia pioruna w dniu 14 bm. pomiędzy 9 a 10 godzin rano, wskutek czego zostało uszkodzonych 83 stacyi telefonicznych. Zarazem zwraca się uwagę abonentów, że obecnie odbywa się przenoszenie centralnej stacyi telefonicznej z gmachu teatralnego do głównego gmachu pocztowego, przycosem pomimo największej ostrożności zdarzają się nieuniknione aoz krótko trwające przerwy ruchu pojedynczych stacyi, których przewody bywają kolejno wymieniane. Po dokonaniu tego przeniesienia, co już niebawem nastąpi, otrzymają abonentci międzymiejstowej linii telefonicznej Lwów-Wiedeń po złozeniu stosownej opłaty drugi przewód do swoich stacyi, przez co usunięte zostaną dotychczasowe przeszkody w bezpośrednim porozumieniu się z własnych stacyi z Krakowem, Bielskiem i Wiedniem.

Bodaj to było prawdą! Dotychczasowa praktyka nosy, że jeśli ada się z kimś porozumieć we Lwowie telefonem, to jest to czysty wypadek! Z Wiedniem zaś, to przynajmniej trzy razy na tydzień przerwane jest połączenie!

Głową dziełka kilkutygodniowego znalazłono wozoraj we Lwowie w lesie Jabłonkowskim. Głowa ta musiała tam już leżeć od kilku tygodni, bo bardzo była nadpęta. Śledztwo w tej sprawie się prowadzi.

Transakcyje domów we Lwowie. W ciągu ubiegłego roku sprzedali we Lwowie domy: Emil Sohenk Wilhelmowi i M. Moos za 10.750 złr., Jan Lewiński Alfredowi Zacharzewskowski za 7.365 złr., Gmina miasta Lwowa Rosalii Müller za 1.850 złr., Zborowska 6, Ludwik Kamiński drowi Jakubowi Fruchtmanowi za 26.500 złr., Dwerwickiego 6, Józef Koronowicz Wacławowi Merwartowi za 4.200 złr., Stanisław Hopfen Jakóbowi Meiserowi za 10.000 Łyosakowska 97, Jakób Mieser Stanisławowi Hopfenowi za 29.000 złr., Gołębia 4, Zofia ka. Giedroń Albinowi Sołekiemu za 41.500 złr., Pańska 9, Michał Makowski Aleksandrowi Hanozakowskiemu za 3.800 złr., Fryderyk Hoffmann Sarsie Sprecher za 18.000

złr., Gródecka 111, Sara Sprecher Fryderykowi Hoffmannowi za 24.500 złr., Jan Lewiński Maryi Danek za 6.720 złr., Antoni Kurkowski Amelii Krasuckiej za 30.000 złr., Zielona 4, Mikołaj Krasucki Antoniemu Kurkowskiemu za 100.000 złr., Mesiel Zwerdling Osiaskowi Hüss za 11.000 złr., Smerekowa 3, Samuel Schwiager Michałowi Fayrich za 17.000 złr., Jan Naszkiewicz Stanisławowi br. Hagenowi za 53.000 złr., Karolina Mękarska Tekli Słoniowskiej za 11.714 złr., Józef Bombach Izakowi Bombachowi za 1.000 złr., Plac Krakowski 32, Jakób Buch Tomaszowi Moos za 2.500 złr., Schabae Licermann Marcelemu Jasnowskiemu za 2.400 złr., Olga Mierzeńska Zofii Silnickiej za 55.500 złr., Kalecza 7 i Petronella Rudeńska Tomaszowi za 9.875 złr.

Dla gimn. polskiego w Cieszylinie. Wydział lwowskiej Casytelni akademickiej uchwalił unfordować stypendjum w kwocie 100 zł. dla uboższego ucznia gimnazjum polskiego w Cieszylinie na rok szkolny 1898/9. Jest to już oswarte z rządu stypendjum, unfordowane na cel powyższy przez członków Casytelni akad. i jej Wydziału w drodze dobrowolnych cenowych składek i subskrypcyi.

Tow. wysłędów międzynarodowych odbyło d. 21 bm. w Krakowie pod przewodnictwem Władysława ks. Lubomirskiego posiedzenie komitetu. Uchwaliło urządzać w roku przyszłym wielkie „Derby” z nagrodą 40.000 koron, oraz utrzymać bieg losowania. Postanowiono dalej do wyścigów wiosennych wprowadzić tę nowość, że zamiast dwóch, w biegu z przeszkodami jeździć będą panowie.

Przytem ustanowiono dla nich nagrody honorowe i pieniężne. Wreszcie uchwalono wprowadzić w roku 1901 „bieg przychowku” dla dwulatków wszystkich krajów z nagrodą 39.000 koron i nagrodą honorową, w roku 1902 zaś bieg przychowku dla trzylatków na tych samych warunkach.

Szajkę złodziei przychowwał w Uhnowie wachmistrz żandarmerji Dąbrowski. Przytrzymał mianowicie Franciszka Kukisa i Jana Barana vel Baranowskiego, który okradł przed tygodniem kociół w Zborowie. Nadto przytrzymał w Krystynopolu Isaka Bauera i Leona Welkera, którzy skradzione rzeczy kupowali.

Z Myśleniec donoszą, że na posiedzeniu Rady powiatowej z 12 bm. ludowy poseł średniawski postawił wniosek uchwalenia resolucyi przeciw stanowi wyjątkowemu i wysłania w tej sprawie petycji do namiestnictwa. Do uchwały nie przyszło dla braku kompletu.

Polowanie. Do Tartarowa koło Mikuliczyna przybyli onegdaj na łowy książęta Jan i Henryk Lichtensteinowie i Don Michael Braganza.

Z Tarnobrzegu pisał nam: Odbyło się tu 19 bm. w klasztorze OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo za duszę śp. cesarzowej Elżbiety, urządzone staraniem wydziału powiatowego, które odprawił miejscowy przeor ks. Markiewicz. W kościele ustawiono wspaniałe dekorowany katefalk. a obór bawieję go obecnie w Tarnobrzegu Towarzystwa dramatycznego, pod kierownictwem dyrektora p. Reokiego, wykonał żałobne pieśni. W nabożeństwie wzięli udział członkowie rady powiatowej z marszałkiem na czele powiatu, naczelnicy gmin, wszystkie władze miejscowe, towarzystwa strażki ochotniczych pożarnych z inspektorem p. Czeppe, tudzież liczny zastęp włościan powiatu. Po nabożeństwie złożył marszałek powiatu p. Zbigniew Horodyński z członkami rady pow., urzędnikami i naczelnikami gmin powiatu, na ręce starosty p. Pokińskiego wyraz najgłębszego współczucia reprezentacyi powiatowej dla monarchii.

Ostatnia rozprawa z powodu rozruchów antysemitycznych, w pow. krakowskim odbyła się d. 22 bm. Na ławie oskarżonych siedli Wojciech Mikulec i pigoiu współwobinonych pod zarzutem sbrodni gwałtu publicznego z § 82 i przekroczenia z § 468 n. k., spełnionych 25 czerwca w karczmach Frejndla Weinstocka, Filipowicza i Lejzora Szlengera w Dzierżowicach. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał na 6 tygodni więzienia Jędrzeja Wojtarowicza, na 4 tygodnie Jana Goreckiego, Józefa Bartkiewicza i Wojciecha Wolaka na 10 dni aresztu. Oskarżony Wojciech Mikulec został uwolniony.

W Krakowie w nocy z 21 na 22 bm. złodzieje dostali się do kancelaryi III gimnazjum i tam poszukując za pieniędzmi, porabiali biurko, szafę itd. Nie udało im się jednak nic znaleźć, warte go skradzenia.

Budowę dwóch fortów w Podgórze pod Krakowem otrzymała przemyska firma budownicza Rutkowskiej i Daniek.

Hold cesarzowi za sankcjonowanie ustawy o placu urzędników zamierza złożyć związek państwowych urzędników austriackich we Wiedniu. W tym celu zwołuje on walne zgromadzenie.

Prawda czy złośliwość? Do praskiej *Politik* telefonicznej z Wiednia, że postawie prusofie z grupy Schoenerera zamierzają w parlamencie austriackim wnieść: postawienie we Wiedniu pomnika zmarłemu księciu Bismarckowi!

Włoe austriackich właścicieli realności odbędzie się, jak wiadomo, we Wiedniu 30 bm. i 1, 2 i 3 października. Z polaków referował tam m. j. Dr. Duniecki statyst. związek anstr. towarzystw realnościowych, dr. Marjan Skórski o „różnych wartościach domu” p. Lewicki i Dobrowolski w kwestyi o podatowaniu domów a dr. Krygowski o „zmianie przepisów awisacyjnych w ten sposób, ażeby najemca musiał wyprowadzić się w terminie wypowiedzenia a dopiero potem dalej się procesował, względnie szukał regresu na właścicieli”.

Trzęsienie nabożeństwa żałobne za duszę cesarzowej odbyło się, jak telegrafują z Wiednia, w czwartek 22 bm. o godzinie 11 przed południem w kościele burgowym w obecności cesarza, członków domu cesarskiego, dostojników państwowych i dworskich oraz generalicyi.

Miedzy godziną 9 i 10 rano odprawiono nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach parafialnych wiedeńskich przy współudziale tłumów publiczności i przedstawicieli władz miejscowych.

Z Pesztu telegrafują 22 bm.: Z powodu

zgonu cesarzowej odbyły się we wszystkich szkołach aradzkich nabożeństwa żałobne dla działu szkolnej, która przybyła na nie z narodowymi kokardkami, osłoniętymi czarną krepą. Przed oerkwją grecko-orientalną w Aradzie miejscowy proboszcz rumuński zabrał dzieciom kokardy o barwach węgierskich i wzywał starszych uczniów, aby to samo czynili. Nadto czynnie zniwalał dzieci, które mu opór stawiały. Grono nauczycielskie w Aradzie zaskarżyło gwałtownego proboszcza. W najbliższych dniach odbędzie się dla tej sprawy nadzwyczajna sesya sądu.

Znęcanie się w wojsku. Z Berlina telegrafują 22 bm.: Rotmistrz hr. Stolberg-Wenigerode, podczas manewrów w okolicy Hagenau, uderzył silnie palaszem i poranił sierżanta Scheinhardta, którego odwieziono do szpitala. Po powrocie do domu, dwaj oficerowie z naczyną władzy wyższej aresztowali Stolberga, który odesłany został do więzienia w Strassburgu.

Życie na prowincyi. Nieraz już zwracano uwagę na to, że życie prowincjonalne nie rozwija się w sposób właściwy, że podczas gdy w stolicach powstają i rozwijają się różne instytucje społeczne, zawiązują się stowarzyszenia, podnoszą się różnorodne siły ku wspólnej pracy, prowincya pozostaje jak by w uśpieniu. Zrzadka można natysnąć o jakiejś inicjatywie, o chęci przyjęcia z pomocą siłami zbiorowemi potrzebującym, a jeszcze rzadziej zaskądziła myśl i pragnienie kilku światlejszych jednostek przybierając, dzięki usilnym staraniom, formy realne. Na zapytanie dlaczego tak się dzieje, otrzymujemy najokreślej odpowiedzi, że na prowincyi spotyka się o wiele więcej przeszkód do zwalozienia, niż w stolicach. Z ust atoli ludzi bardzo poważnych słyszy się, że główną przeszkodą do rozwinięcia się życia społecznego są... karty. One to pochłaniają masę czasu licznym bardzo jednostkom z póród inteligencji i czynią je obojętnymi a wszelkie sprawy społeczne. Wiad stał się tak wszeczwładnym, że wszelka walka z nim dobrze myślących jednostek staje się bezowocna. Ludzie skądinąd najporządniejsi, poświęcając wszystkie czasy po za obowiązkami zajęcia mi kartom. Manja wistowa jak choroba rozszalała się i panuje, marnując siły i siły wielu jednostek. Siły polityczne marnieją przy zielonych stołach i zjednoczyć i zorganizować je dla politycznej pracy społecznej prawie niepodobna. Cóż więc czynić; czy opuścić ręce i powiedzieć: daremne trudy i starania. Nie! zó! istnieje, to prawda, lecz i środki przeciwdziałania znaleźć się powinny i muszą.

Gdy w Anglii ułoyce alkoholu zaczęło wzrastać w sposób zatrważający, powstały stowarzyszenia do walki z epidemią groźną dla zdrowia ogółu, które zjednoczyły wiele osób ploi obojętne w usiłowaniu przeciwdziałania namiętności pijanstwa.

Takie zjednoczone usiłowania mogą i przeciwko epidemii karciowej bardzo wiele zdziałać. Szczejgólniej panie, tworząc stowarzyszenia antykarciowe i podciągając do nich najlepsze jednostki z póród inteligentnych męczyzn, zmuszą i innych do łączności w tym względzie. Że na tem sprawy publiczne, będące dotąd w uśpieniu, wyskają, to nie ulega wątpliwości. Zamiast więc ciągłych skarg i wyrekań na obojętność jaka przejawia się tak wyraźnie na prowincyi dla spraw publicznych, trzeba działać z całą energią i poświęceniem, a osiągnięty rezultat będzie prawdziwą nagrodą.

Niechód do życia. Gdyby zjawiał się do ciebie oświełek, któremu pozornie do zupełnego zadowolenia nie braknie nic, bo ma i rodzinę, ma i zajęcie, pewne zdolności i widoki na przyszłość, ciesz się przytem niezłym apetytem i dobrym snem, i gdyby owoż taki powiedział ci, że mimo to jest mu źle na świecie, coś mu dokucza, dolega, gnębi, jednym słowem, gdyby ci powiedział, że mu się życie sprzyrzyżło, coż byś mu na to odrzekł?

— Co? Ano, jeśli ci się życie sprzyrzyżło, mój przyjacielu, powieś się.

— Nie, mój kochany, nie powiedziałbyś tego, gdyby to był oświełek, od którego kraj, społeczeństwo mają prawo wymagać coś więcej.

— Tembardziej. A może chociażby, aby swoim rozczarowaniem odbierał ludziom chęć do pracy produkcyjnej, do czynów politycznych?

— I nie było by ci go żal?

— Ani trochę. Bo powiedział tylko: jeśli, mówiąc, że mu się życie sprzyrzyżło, kłamie, to jest blaszem i ani krajowi, ani siomkom swym, ani społeczeństwu nie dobrego nie zrobi — jeśli zaś mówi prawdę, to pragnie śmierci, więc niech umrze, kiedy chce.

— A jeśli wieś, że stan jego jest wywołany przemijającym rozdrażnieniem?

— To niech bierze zimne natryski, niech pije dużo mleka, niech odbywa przechadzki na czystym powietrzu, niech unika tytoniu i alkoholu, niech się leczy, ale niech nie sięje zarazy.

— Może i masz trochę słuszności.

— Nie trochę, tylko całą słuszność. Rozczarowanie, aniechowanie się rdas, wyraża duszę, a nie daj Boże, aby padło na duszę młodzieńca. Wiesz do czego prowadzi? do rozpusty.

Bronisław, z którym to rozmowę nawiązałem, zaczął się zapalać; oczy mu błyszczały, ręką nerwowo ciągnął swe długie, czarne włosy.

— Jakś tam zdechł, lub poznający młokos powie, że świat jest brudny i skalany, a ludzie podli; przesyła to piętkolastka albo oswartoklastka, zaczyna pytać się: „Po co żyć, dla kogo żyć?” traci energię i chęć do pracy, zaczyna się zastanawiać, analizować swoje myśli, uczucia, ich odnienie wszelkie, natęgnię, krytykować swe czyny, myśli, uczucia, popędy, krytykować tę krytykę i kończy na tem...

— Przepraszam cię, pozwól, że ci przerwę. A czy nasi najwięksi poeci nie wyrażali czasem wątpliwości.

— Dureń tylko nie doznaje wątpliwości, mój kochany, ale człowiek wielki cierpi nad niemi, walczy, lecz się niemi nie znozy. Czy Mickiewicz jest naszym największym poetą, czy nie?

— Jest.

Maryan Gustowicz i Sp.

Główny skład kół (rowerów), przyborów i części składowych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich

Lwów, ulica Akademicka 1. 3.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
P. WŁAD. MIŁKOWSKI
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca świeżo wydane
KAZANIA
o Najśw. Sakramencie
przez
ks. Bronisława Maryjańskiego.
Cena egz. 30 centów,
a z przesyłką o 5 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

PRZYRZĄDY DO RATOWANIA była
w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p.
(w kształcie rury z drutu stalowego) szu-
ka zfr. 6—, Trzaski, spuszczała, poleca
Piotr Chrzastowski, handel żelazny we
Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw ka-
dery).

7 POKÓJ, przedpokój, łazienka, balkon,
do wynajęcia Kraszewskiego 7.

PANNA z dobrej rodziny, znająca gru-
townie gospodarstwo wiejskie, przy-
mie miejsce samodzielną w wódce lub to-
warzystwo starszej osoby. „Adela” rest.
Rzeszów.

NAUCZYCIEL najlepiej polecający z dłu-
goletnią praktyką, przygotowuje uczy-
niów szkół średnich i gimnazjów do
egzaminów — poszukuje posady. M. R.
Tustan poczta Halicz.

BIURO NAUCZYCIELSKIE Haliczka
10, II piętro, ma do umieszczenia
uczniów nauczycieli Polki, Francuzki,
Niemki, Angielki. Tamże udziela się wi-
adomości o umieszczeniu pańskich na stan-
cyi. Morawska, Lwów, Haliczka 10.

POKÓJ bardzo ładny na pierwszym pię-
trze jest do wynajęcia w willi przy
ulicy Chrzastowskiej 6. Wiadomość tamże.

URZĘDNIK w popołudniowych godzi-
nach udzielałby chętnie lekcji gry
na fortepianie za mierną cenę. Uczeń Mi-
kulego. Adres: Życzaków 1.30, wiado-
mość u pp. Sliwińskich.

Bryndza majowa
faska 5-kiłowa ztr. 2-25. Szparagi od 15.
czerwca po ztr. 2-40 paska 5-kiłowa.
Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Firmy z silnym kapitałem
poszukuje się zaraz dla Galicji do samo-
istnej sprzedaży wyrobów pewnej austri-
ackiej czynnej fabryki kunsztownych dru-
ków — plakatów na blasze i blaszanych
opakowań.
Oferty z prawnym poleceniem adresować
do Administracji Gazy Narodowej pod
znakiem: „Tuchig”. 3052

Prosięta Yorkshire
z dużej rasy, szybko rosnące, po sztukach
odznaczonych pierzgią nagrodą na wysta-
wach i targach rolniczych, są do
sprzedania w chlewni zarządcy.
Cena dwuniesięcioletniej krowy 22 złr.,
loski 17 złr. loco stacya Zarysz.

Żyto pod zasiew
z Lubyzy Królewskiej (początek w mie-
scu) „Bahlens Juwel” pierwszy zbiór po
oryginalnym zasiewie 9 ztr. za 100 kg.
„Schlaustetter” drugi zbiór po oryginal-
nym zasiewie. 3060

KASY
stare i nowe prze-
daje najtaniej
Emil Weiner
WIEŃ
I. Salzthorgasse

Zakład wychowawczy dla umysłowo
upóźdionych i nerwowych dzieci

Ernestinum
w Pradze Nr. 57—IV.
Budynek zakładowy w dawnym hrabskim
pałacu, ze wspaniałymi 7 metr. wysokimi
lokalami, w najpiękniejszym i najzdrow-
szym położeniu miasta. Wielki park roz-
ległości 6700 sążni kwadr. Bardzo dobra
woda do picia. Nauka indywidualna. Dla
pensjonarzy wyższych stanów oddzielne
mieszkania i własny personel. Blizszej
wiadomości udziela
3066
Dyrekcja zakładu.

Wyrób tutek cygaretowych
Maryi Gawłowskiej
został przeniesiony z ulicy Ormiańskiej
do Rynku I. 41.

Cennik
drzew i krzewów owocowych, drzew
i krzewów ozdobnych i roślin
wyseła darmo i opłatnie
E. UKLAŃSKI
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta sta-
cya Kraków.

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM PRZODOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu
wyświłowano dźwięk, znany jest od niepamiętnych cza-
sów jako znakomity środek piękności; jeżeli jednak
ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie
w drodze chemizmu j. b. balsam, w takim razie dopiero
zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce
skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają pra-
wie niezauważalnie z twarzy zmarszczki i blizny z ospy i
nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość i świeżość
usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa
stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem ożyca zł. 1-50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najładniejsze i najodpowiedniejsze mydło
dla skóry, myślnie przyrządzone, po 50 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zyg-
m. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskie-
go nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcjana
Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w
Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Znane ze znakomitej jakości i zupełnie pewne w transporcie
WINOGRONA
kuracyjne Tokajskie i Badańskie
otrzymuje codziennie świeże i rosyła najstaranniej
opakowane handel
3052
Alberta Szkowrona w Lwowie.

Nowe otworzony
SKŁAD WEDLIN
ul. Batorego I. 4.
FELIKS JAKUBOWSKI
syn Adama Jakubowskiego
którego zaszczytnie znana firma składu wedlin istniała od
lat 48 przy ulicy Halickiej — poleca swój nowo otworzony
i obficie zaopatrzony w najprzedniejsze wyroby masarskie
SKŁAD WEDLIN
przy ulicy Batorego I. 4 (obok sklepu Wgo L. Soleckiego).
Pracownia we własnym domu ul. św. Marcina I. 19.

Tylko prawdziwe
Molla Proszki Seidlickie
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wy-
drukowany jest orzeł i firma A. Moll.
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim cho-
robom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcji.
Fałszywe wyroby będą sadownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 str. waluty austr.
Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll”.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający
do wlekania przeciw trawieniu w ożłonkach i innym przypadkach powstałym skutkiem zanieczyszczenia, działa wzmacniająco
na muskuly i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLL i te tylko przy-
mować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska I. 4, obok cukierni Wgo Gressa

Kto chce dużo pieniędzy
zarobić (mies. 3—400 mk.)
bez kosztów i ryzyka,
ten niechaj zaraz nadesłać swój adres
pod: „W. 99” Karol Wojtan, Leipzig-
Lindenau.

WINA stare
tokajskie
w wielkim wyborze, od ztr. 2-40 do zł. 12
za szampańską flaszę — poleca handel

St. Markiewicz
we Lwowie, Rynek I. 42.

Biuro stróżów
guwernerów, guwernantek i pa-
niów służących Francuzek i An-
gielek Pani Zaleskiej w Paryżu
rue des Apenins 4. Dostarcza
również za stosownym wynagro-
dzeniem pańskich uzdolnionych do
krawieckich damskich robót.

Jednoroczny kurs kupiecko-handlowy
dla uczniów, którzy ukończyli szkoły średnie.
Ósmy rok szkolny otwarty zostanie z dniem 1. października b. r.
w Pragskiej Akademii handlowej.
Blizszych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcja i rozsyła prospekt-
Nr. 620 I, Fleischmarktgrasse Nr. 8 (nowy).
Celem przyjęcia należy się wykazać świadectwem ukończonej ostatniej
klasy szkół średnich bądź to w kraju, bądź za granicą. Świadectwa dojrzałości
nie wymaga się, natomiast dokładnej znajomości języka niemieckiego.
Wpisy odbywają się w dniu 29. i 30. września od godziny 9 do 12 —
Przedwstępne zgłoszenia przyjmuje już teraz Dyrekcja i udziela wszelkich wy-
jaśnień.
W zastępstwie kierownika pragskiego gremium handlowego:
2877 **Dr. Ernst Kaulich**, dyrektor.

Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do
czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.
po cenie 25 ct. poleca
JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika I. 3, ulica Ha-
licka I. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czer-
niowcach Rynek I. 2; w Przemyśle ulica Francisz-
kańska I. 24.

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nacieranie uśmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza
w Radomyślu koło Tarnowa.
Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćco-
wych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po
cenie: słoik próbný 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej
większej aptece.
Składy główne w aptekach następujących:
Lwów: Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera,
Łazowskiego. Przemyśl: Mańkowskiego i Schwarz. — Gródek:
Heschelesa. — Kopyczyńce: Redera. — Kolomyja: Jaskiewicz,
Stenzla, Berglera i w drogueryi Turzańskiego. — Uhnów: Ka-
łuzackiego. — Rozwadów: Czernieckiego. — Żółtyń: St. Toma-
szewskiego. — Kolbuszowa: Bombena. — Dynów: w aptece.
Kraków: K. Wisniewskiego, Gralewskiego i w drog. Zopotha i
Sp. — Podgórze: D. Matuli. — Tarnobrzeg: Sokalskiego, Niesioł-
owskiego i Szancra. — Bochnia: w drog. I. Michnika. — Wadowi-
ce: Macudzińskiego i w drog. K. Homma. — Grybów: Nowaka.
Rzeszów: Karpińskiego, Żubrzyckiego. — Brzo-
zów: T. Kotowicza. — Nisko: Korackie-
go. — Ustrzyki: Jastrzębskiego. — Ja-
wów: Lachowicza. — Strzyżów: Za-
jaczowskiego. — Bielsko: Frankla. —
Tarnobrzeg: Denkera.
Po otrzymaniu nalczytości lub za za-
liczką wysyła wprost 2 razy dziennie
apteką w Radomyślu koło Tarnowa.
Przesyłając pieniądze dołączyć należy
6 ct. na list przesyłkowy.
Celem ochrony przed naśladownictwem
przez żądać wyraźnie: Sapomen-
tholu wyrobu Eugeniusza Matuli i
przyjmować tylko oryginalny w opa-
kowaniu, jak rysunek zamieszczony tu obok podany.

Muzyczne katalogi
na
forteplan
harmonium
skrzypce
Cello
cytrę
utwory salonowe
orkiestrę
gitare
pleśni
utwory humorystyczne
chóry
duety, tercety
dzieła naukowe
etc. rozsyła
gratis
i franco
OTTO MAASS
Musikverlag u. Sortiment WIEN, VI/2, Mariahilferstrasse 91.

ODZNACZONA
srebrnym medalem na wys. gw. pow. 1894
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKOBIKA
we Lwowie, ulica Sykstuska I. 20
wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie
wyroby w zakresie pozłotnictwa wchodzące, jak
Ramy do obrazów i zwierciadła, konsole, figury,
wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów,
salonów etc. etc.
Szczególniej poleca się Włbmem
Duchownictwu.

Pracownia Sukien Damskich
Franciszki Boumel
ulica Kręta I. 7, II p.
wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa dam-
skiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia
szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycja anonsów
Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów planów do skutecznych i gu-
stonych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.
RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Sellenstätt 2,
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia,
Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.
Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy 6-45 z Iekau (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
" 7-30 z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
" 7-40 z Janowa
" 7-50 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
" 7-55 z Sokala i Rawy ruskiej
" 8-05 z Ławocznego (Peszta) Kałusza, Chyrowa, Strzyja
" 8-15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
" 9-05 z Krakowa (Wiednia, Warszawa, Wiedeń, Orłowa, przez Tarnów
od 15 czerwca do 15 września), z Mező-Laboroz (Peszta), Lubawa
przez Przemyśl
" 10-35 z Iekau (Suczawy).
" 10-45 z Jarosławia, Lubaczowa
" 1-01 z Janowa
pospiesz. 1-30 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sączu
przez Tarnów, Rzeszów i Przemysły
osobowy 1-40 z Skolego, Strzyja (z Hrebenuwa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia)
Kałusza, Chyrowa.
pospiesz. 1-50 z Czerniowca, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
" 2-15 z Podwołyckiej (Kijowa), Kopyczyńce, Husiatyna, Brodów na dwor-
zec Podzamcze
osobowy 2-30 z Podwołyckiej i t. d. jak wyżej na dworzec główny
" 5-00 z Podwołyckiej (Kijowa, Odessa) Grzywnowa, Kozowy, Brodów na
dworzec Podzamcze
" 5-25 z Podwołyckiej itd. jak wyżej na dworzec główny
" 5-40 z Iekau, Suczawy, Berhomotu, S. retu, Kozowy, Podwołyckiej
" 5-55 z Sokala, Belsza i Lubaczowa
Noc
osobowy 3-04 z Podwołyckiej na dworzec Podzamcze
" 3-30 z Podwołyckiej na dworzec główny
pospiesz. 5-10 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawa) z Chabów-
ki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez
Przemyśl.
osobowy 6-1 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wiedeń, Orłowa, Ro-
wadów, Nadbrzeża, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
" 7-55 z Janowa od 1. do 31. maja włącznie, od 16. do 30. września włą-
cznie; od 1. czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
" 8-15 z Brzuchowie tylko od 8. maja do 30. czerwca i od 16 sierpnia do
11. września włącznie.
" 8-31 z Brzuchowie tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz. 8-45 z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jass, Krosna, Sanoka
M. Laboroz (Peszta) przez Przemyśl; z Orłowa przez Tarnów od
1 lipca do 30 września; z Jass przez Rzeszów;
" 9-10 z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dni powsz.
" 9-39 z Krakowa, Krosna, Iwonowa, Mező-Laboroz przez Przemyśl, Wie-
dnie, Lubaczowa przez Jarosław, Jass, Rymanowa,
pospiesz. 9-39 z Podwołyckiej (Kijowa, Odessa) Brodów, Kopyczyńce na Podk.
z Iekau (Galicja, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Pod-
wołyckiej, Kozowy;
" 9-55 z Podwołyckiej (Kijowa, Odessa) Brodów na dworzec główny
osobowy 10-30 z Ławocznego (Peszta) Chyrowa, Borysławia.
" 2-15 z Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi z Lwowa.
pospiesz. 6-00 do Podwołyckiej (Kijowa, Odessa), Brodów, Kozowy z dworca głów-
" 6-05 do Iekau, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
" 6-15 do Podwołyckiej (Kijowa, Odessa), Brodów, Kozowy z dworca Pola-
" 8-35 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadów, Nadbrzeża,
Orłowa przez Tarnów
osobowy 8-50 do Krakowa (Wiednia, Warszawa, Chyrowa, Strzyja przez Tarnów
" 9-15 do Skolego, Hrebenuwa - od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
" 9-25 do Janowa
" 9-35 do Podwołyckiej, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzy-
wnowa z dworca głównego
" 9-53 do Podwołyckiej itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
" 9-55 do Sokala, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
" 10-05 do Iekau, Sopoła, Berhomotu, Radowicz, Suczawy
" 12-50 do Janowa od 1 lipca do 15. września włącznie i w święta
pospiesz. 1-55 do Podwołyckiej (Kijowa, Odessa) i Brodów z dworca głównego
" 2-08 do Podwołyckiej (Kijowa, Odessa), Brodów z dworca Podzamcze
osobowy 2-15 do Brzuchowie tylko od 8. maja do 11. września włącznie i w święta.
pospiesz. 2-40 do Iekau, Podwołyckiej Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Krosna, Sa-
retu (Jass, Bukaresztu)
" 2-50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jaros-
ław, Jass przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy 3-00 do Strzyja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września włącznie; Borysławia
Chyrowa
" 3-11 do Janowa
" 3-16 do Zimnej Wody tylko od 8. maja do 11. września
" 3-26 do Brzuchowie tylko od 8. maja do 11. września
" 4-55 do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc
osobowy 4-10 do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mező-Laboroz (Peszta)
Sanoka, Rymanowa, Iwonowa, Krosna przez Przemyśl, Jass
przez Rzeszów, Wiedeń.
" 5-20 do Ławocznego (Munkacs, Pesztu) Borysławia
" 6-20 do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dni powsz.
" 6-30 do Iekau, Radowicz, Kimpolung, Suczawy
" 6-40 do Krakowa (Wiednia, Warszawa, Wrocławia, Berlina) Mező-La-
boroz (Peszta) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
" 6-55 do Tarnopola z dworca głównego
" 7-00 do Ławocznego (Munkacs, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
" 7-10 do Sokala, Rawy ruskiej
" 7-16 do Janowa od 1. maja do 31. maja i od 16 września do 30 wrze-
śnia codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i
" 8-40 do Iekau (Jass, Galicja) Husiatyna, Kałusza, Sącz, Rówie Nowo-
sielec, Suczawy
pospiesz. 10-40 do Krakowa (Wiednia, Warszawa, Wrocławia, Berlina) Chyrowa,
Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonowa (przez Przemyśl) Jass,
Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez
Tarnów) Rozwadów
osobowy 11-00 do Podwołyckiej i Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna z dworca gło-
wnego
" 11-27 ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 mi-
nut a mianowicie 13 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut
czasu lwowskiego.

None godziny od 6-10 wieczór do 5-50 rano nadane są podkreśleniem
liczb minutowych i objęte są tustami ramkami. — Biuro informacyjne c. k. ko-
leji państwowych przy ul. Trzeciego Maja o Hote Imperial, udziela wyjaśnień
w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkie ogłoszenia i rozkłady jazdy
w formie książkowej.

Uprasza się Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty
reklamowane w Gazy Narodowej, lub w ogóle korzystając z dzieł ogłoszenio-
wego, raczyli powoływać się na Gazy Narodowej, jako na źródło, skąd informację
swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń
Gazy Narodowej.

polecają swój specjalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolinum, Ter, Tektury do
pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycji.